GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiac w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy czestem ogłaszaniu. „Głos Wabrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Nr. 112 | Wąbrzeźno, czwartek 24 września 1925 r. | Rok V

W sprawie naszych mieszczan.

Stan trzeci czyli mieszczanie mają niezwykle chlubną kartę zagranicą — mniej natomiast u nas w Polsce. Za czasów bowiem dawnej Polski historycznej nasi mieszczanie stanowili u nas żywioł obcy, przeważnie niemiecki, lecz mimo naturalne warunki rozwoju rozwinąć się nie mógł, gdyż samolubne stanowisko szlachty, nie doceniającej tego stanu, nie zezwalało na rozwinięcie się go.

Stąd też pochodzi, że mieszczaństwo doznawało różnych ograniczeń. Nie wolno mu było nabywać ziemi w myśl uchwały statutu piotrkowskiego 1496. Nie wolno mu było budować kamienic, szerszych nad trzy okna. Nad handlem i przemysłem oddano nadzór wojewodom, którzy znowu, by zaskarbić sobie względy braci szlachty, krępowali i utrudniali rozwój miast Sejm r. 1556 zabronił wywozić zagranicę wyrobów z Polski, natomiast zezwalał na przywóz wyrobów zagranicznych bez wszelkich ograniczeń. I kiedy szlachcie bez żadnych ograniczeń wolno było zagranicę wywozić swe produkty, kupiec i przemysłowiec jednego rzemyka zagranicę sprzedać nie mogli. Upadek miast postępował też szybkim krokiem.

Dopiero Konstytucja 3 Maja nadała mieszczaństwu pewne przywileje, aczkolwiek do zupełnego zrownania było daleko. Jednakże już te ustępstwa, poczynione przez twórców Konstytucji, zapowiadały mieszczaństwu lepszą przyszłość. Na przeszkodzie atoli temu stanęły rozbiory.

I w okresie porozbiorowym nie wiele się zmieniło na lepsze. Austrja i Niemcy uważały zabrane dzielnice za doskonały rynek zbytu dla swich wyrobów. Jedynie Rosja odmiennie postępowała, sprowadzając wyroby z Królestwa. Żywioł polski w zabranych dzielnicach krępowano różnego rodzaju obostrzeniami, zarządzaniami kagańcowemi, a nie mając środków obrony, podupadały miasta a ludność ubożała.

Jedynie Wielkapolska, idąc za hasłem Karola Marcinkowskiego, stworzenia silnego własnego handlu i przemysłu, umiała się wyrwać z pod wpływów niemieckich, wpoić w społeczeństwo nietylko zrozumienie lecz i zamiłowanie do handlu i przemysłu, pokryć całą dzielnicę silną siecią banków i współdzielni, a jej śladem poszło prawie równocześnie Pomorze i Śląsk. I dzisiaj mamy kontrast, rzucający się jaskrawo w oczy każdemu. W byłej dzielnicy pruskiej na każdym kroku, w każdej mieścinie i każdej wiosce posiadamy wielkie i małe sklepy polskie wszędzie mamy rzemiosło silnie rozwinięte, wszędzie budujemy fabryki i fabryczki; w Królestwie i Małopolsce mamy smutny obraz niezaradności polskiej. zupełnej na polu handlu i przemysłu zależności od żydostwa. Są to skutki fatalne krótkowidztwa dawnej szlachty polskiej i niezaradności w czasach porozbiorowych.

We wielkich miastach jeszcze jako tako przedstawia się żywioł mieszczański, który też jakie takie zajmuje stanowisko. W miasteczkach natomiast, drobny kupiec, przemysłowiec czy rękodzielnik, o bardzo niskim poziomie kulturalnym, może zaledwie najprymitywniejsze zaspokoić żądania ludności. Wszędzie bieda, wszędzie niedostatek. A stan ten pogarsza się, im dalej pójdziemy na wschód. Stąd też pochodzi, że wiele artykułów sprowadzać musimy z zagranicy, do których wykonania potrzeba wyszkolenia zawodowego, rutyny i biegłości fachowej, bo ich w kraju nie posiadamy. W ten sposób mści się na nas grzech lat czy też wieków poprzednich.

Sprowadzanie zaś z zagranicy wyroby pociągają za sobą ubożenie kraju, martwy bilans i towarzyszący mu niedobór. Szerokie zaś warstwy nie zdają sobie z tego sprawy. A mieszczaństwo samo, prócz narzekań, które są najfatalniejsze, zaradzić temu nie umie. Społeczeństwo zaś na smutny ten stan obojętnem patrzy okiem.

A rząd, największy tutaj winowajca, zamiast pomagać rzemiosłu, handlowi i przemysłowi, przez rozsądne prawodastwo i ustawodastwo, udzielanie kredytów, wyssysa z nich ostatni grosz, dławiąc na każdym kroku. Nie obawiamy się tutaj powiedzieć. że nie przemysł i handel oraz rzemiosło winne są obecnemu smutnemu położeniu swemu, lecz Grabski i jego niesłuszne reformy finansowe, godzące wprost w byt mieszczeństwa, ktore dzisiaj stoi nad brzegiem przepaści, w którą stoczyć się musi, jeżeli nie schwyci się samoobrony i niszczycielskiej robocie p. Grabskiego nie nakaże kresu. Nie jestto tylko naszem zdaniem, bo je potwierdzi każdy kupiec, każdy, przemysłowiec!

O ile atoli chodzi o uprzemysłowienie Kraju naszego, to przedwszystkiem społeczeństwo powinno wyzbyć się fałszywego wstydu do łokcia i wagi, którem grzeszy jeszcze dzisiaj tak samo, jak nim grzeszyła kiedyś szlachta. Zdolniejsze jednostki wstydzą się pracy w fabryce czy warsztacie. Wolą wygniatać ławki w szkołach, męczyć się nad nauką, do której nie mają zamiłowania, pędzić marnie żywot jako upośledzany wszędzie urzędnik, niżeli uczyć się kunsztownego rzemiosła i rugować obcą tandetę. masami zwożoną do Kraju.

Potrzeba koniecznie uświadomienia szerokich mas społeczeństwa, mniej w naszej dzielnicy, bo ono tutaj istnieje. lecz w Królestwie i Małopolsce, uświadomienia sejmu i rządu o potędze, jaką dla każdego Kraju stanowi mieszczaństwo, silne i zdrowe, bo ono w bardzo dużej mierze zapełnia skarb każdego państwa. Należy w szkołach uświadamiać młodzież i skierować ją do zawodów praktycznych a nie owczym pędem w gimnazjach produkować proletarjat inteligencji, dziś najmarniejszy pędzący żywot.

Szkoły zawodowe należy ożywić, zakładać je wszędzie i zapełniać je młodzieżą, zdolną do podjęcia pracy w warsztatach fabrykach i przedsiębiorstwach.

Nie polega bowiem siła i znaczenie narodu na książkach, na literaturze, muzyce, malarstwie, lecz na kominach dzień i noc dymiących, na warsztatach na kuźniach, na kopalniach, na zdrowych mięśniach i twardych kościach.

Zorganizowanie zaś tej pracy zależne jest jedynie i tylko od zdrowego, zdolnego do samodzielnego spełniania obowiązku stanu mieszczańskiego, bez którego skazani będziemy na kalectwo społeczne, o czem p. min. Grabski zapominać nie powinien.

Gdy tłum czekał od rana do wieczora na dorożkę nr. 2-gi odpłynął Kronprinc do Szczecina.

W ubiegły wtorek wydano u księcia Dohna w Schlobitten (Prusy Wschodnie) wielki festyn, w którym uczestniczyło oprócz Kronprinca, jego żona i dwóch synów, kilkunastu generałów i wyższych urzędników państwowych. Festyn ten był wydany na cześć Kronprinca, który miał nazajutrz z rana opuścić Prusy Wschodnie i wyjechać do Wrocławia. Noc 'z wtorku na środę spędził Kronprinc w Seepothen u hr. Dohna — w środę rano wyjechał na statku Odin, który nie zatrzymał się w Sopocie, lecz przystanął na kilka minut w Nowym Porcie, skąd wyruszył wprost do Szczecina. Zawiadomieni o wyjeździe nacjonaliści gdańscy spędzili tymczasem na główne ulice zwarjowane histeryczki i hurrapatrjotów jak i dzieci z chorągwiami i napisami: In Treue fest. Wszystko to czekało na dorożkę samochodową nr. 2, gdyż dorożką tą miał jechać Kronprinc. Tymczasem zamiast Kronprinca przejeżdżali główną ulicą dwaj pijani Duńczycy z jakiegoś stojącego tu na kotwicy okrętu. Spędzone tłumy wierzyły tak uparcie w zjawienie się Kronprinca, że nie chciały rozejść się do późnego wieczora. Kronprinc był już het daleko na wodach morskich, a tłumy czekały i czekały.

Jak dowiadujemy się z Prus Wschodnich pozostała żona Kronprinca w dalszym ciągu w Schlobitten ze swymi dwoma synami, korzystając z gościnności księcia Dohna.

Gorące słowa braci z za Oceanu.

Prezes Sokolstwa Polskiego w Ameryce dr. Starzyński nadesłał odpis listu wysłanego do Zarządu „Sokoła" w Polsce.

„Parę tygodni spędziliśmy tu na Ziemi Ojców i znowu powracać musimy do swoich warsztatów pracy — pisze m. in. dr. Starzyński: — ciężko jest Polakowi opuszczać ziemię ojczystą, tembardziej gdy niema pewności. czy do niej znowu powróci.

Wyznać muszę, że spełniliśmy godnie zamierzenia, jakie kierowały obydwoma Związkami dla zorganizowania wycieczki. Przywieźliśmy do Polski z górą 150 druhów i druhen, którzy zrodzeni w Ameryce, ziemi ojców nie znali, nie zrozumieli jej i mało troszczyli się, aby ją poznać.

Byli to na pół. a może i mniej Polacy. Obecnie nastąpiła w nich przemiana, jak sądzę gruntowna.

Ta przemiana to wielkie zwycięstwo idei Sokolej zwycięstwo Wasze Druhowie.

Zorganizowaliście nasz pobyt tutaj tak, że przez 18 dni był on jednym pochodem tryumfalnym po Polsce.

Cały ten czas był jednym ciągiem serdecznych wzruszeń. które coraz silniej pobudzały serca nasze zdrętwiałe niemal w walce o byt na obczyźnie, do ukochania tego wszystkiego, co nas w Polsce otaczało.

Entuzjazm okazywany nam przez rodaków w Polsce udzielił się i nam i czujemy, że wszyscy staliśmy się innymi, staliśmy się Wami.

Polska tryumfalnie wstąpiła do serc naszych i będziemy ją piastowali, pielęgnowali i dzielili się z tymi braćmi, którym oglądanie Ojczyzny nie było dane.

W dalszym ciągu składając słowa podzięki za gościnność, dr. Starzyński wyraził mocne przekonanie, że Sokolstwo polskie z kraju przybędzie do nas na ziemię Waszyngtona.

I w tem przekonaniu opuszczamy Ojczyznę — kończy Prezes Sokolstwa Polskiego w Ameryce, — że Wy nas również odwiedzicie, zasilicie swemi serdecznemi uczuciami, ożywicie nietylko Sokolstwo nasze, ale i całą kolonję amerykańską.

Pomoc rządowa dla banków.

Warszawa. Celem niesienia pomocy bankom powołał Min. Skarbu specjalny komitet kredytowy pod przewodnictwem wiceministra skarbu Karśnickiego, składający się z 2 delegatów ministerstwa oraz przedstawicieli Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego i Związku Banków. Ministerstwo Skarbu przekazało Bankowi Gospodarstwa Krajowego znaczne środki pieniężne na złagodzenie obecnego przesilenia gospodarczego.

Niemcy ostrzą broń odwetu!

Potajemne zbrojenia przeciw Polsce trwają.

Paryż. „Eclair“ zauważa, że budżet wojskowy Niemiec jest przesadnie wielki i dysproporcjonalny w stosunku do szczupłości armji niemieckiej, co pozwala przypuszczać, że dziesiątki miljonów marek przeznaczone są na cele armji potajemnej. Należy również mieć na względzie — pisze dalej dziennik — że olbrzymie sumy, przeznaczone na „Schupo“, figurują w budżecie ministerjum spraw wewnętrznych. „Eclair“ dochodzi do wniosku, że Niemcy dążą do zmiany swej granicy wschodniej i planują pakt gwarancyjny, który nie obejmowałby Polski. Jest rzeczą widoczną — kończy dziennik — że Niemcy przygotowują się potajemnie do odwetu.

Katastrofa lotnicza w Bydgoszczy.

Zderzenie samolotów. — Śmierć dwóch lotników.

Bydgosz. Dnia 22 go o godz. 6.30 zdarzyła się tu na lotnisku straszna kotastrofa: w wysokości 500 m. dwa lecące naprzeciw siebie samoloty zawadziły o siebie lewemi skrzydłami, w następstwie czego oba runęły na ziemię i potrzaskały się. Obaj piloci zginęli na miejscu; na samolocie typu Albatros leciał por. Głowski z 67 p. p. na aparacie typu Candron plutonowy Wiktorowski z 2. p. l. w Krakowie, obaj byli uczniami pilotami.

Do policjanta polskiego.

Od Bałtyku po Tatr szczyty
Uroczysta dziś narada:
Oto cały naród polski
Hołd policji swojej składa.

W każdej wiosce, w każdem mieście
Ludność dzisiaj krzyczy cała:
Policjancie! Za Twe trudy
Wznosim okrzyk: „Cześć Ci! chwała“!

Boś nie skąpił krwi i trudów
Dla Ojczyzny — naszej matki.
I choć czasem głód cierpiałeś —
Wytężałeś sił ostatki.

Aby tylko wiernie służyć
Ukochanej swej Macierzy!
Więc też dzisiaj, synu wierny.
Polska cała mocno wierzy.

Że jak dotąd tak i nadal
Będziesz służył Polsce naszej
I od ciężkich obowiązków
Nie Cię w życiu nie odstraszy!

Osa.

Wypadki ostatnich dni.

Hakatyści szczują w Sztumskiem przeciw Polakom. Marieenburger Ztg. zamieściła następującą notatkę: „Codzienna bezczelność polska w powiecie sztumskim. Ponieważ Polacy w powiecie sztumskim podług upodobania mogą robić co chcą (!), a ludność niemiecka bronić się nie może, (podłość. świństwo!) przechodzi bezczelność polska już wszelkie granice. Punkt kulminacyjny osiągnięty został przez wydarzenie, ktore w ostatnich dniach w Sztumie zaszło. Jak wiadomo rozkwaterowano tu i w okolicy z powodu manewrów wojsko „reichswehry“, Gdy ustawianie łapek na samochody (sluchajcie! słuchajcie!) dzięki uwadze żołnierzy pruskich skutku żadnego nie miało, rozpoczęto wszędzie tam gdzie niemieccy żołnierze leżeli w kwaterze. odejmować żurawie u studni (Pumpenstengel) i takowe chować. (Czy to obłęd, czy głupota?) Polacy sądzili widocznie, że jeżeli się oni nie myją, natenczas i żołnierz niemiecki wody do mycia nie potrzebuje.

Spodziewamy się, że jeżeli „Belange“ niemieckiej ludności dalej będzie się deptać nogami. znajdą się Niemcy, którzy „auf eigene Faust“ zadosyć uczynienia za polskie zbrodnie poszukają“.

Ks. Dr. Baczewski słynny obrońca praw ludu polskiego w Berlinie stawił wobec powyższego wniosek o ukaranie za wzywanie do gwałtów redaktora Marieenburger Ztg.

Có to pomoże? Kruk Krukowi oka nie wydziobie.

Wy pierony! „Katolik“ pismo wychodzące od całych dziesiątków lat na Górnym Śląsku otrzymało następujący list od zwyrodniałych dzieci górnośląskich polskiego pochodzenia, który zamieszczamy bez najmniejszej zmiany z wszelkiemi błędami:

Wy Pierony!

My wascha Polska — jak nie przestaniecie lud Górno Śląski dali burzic, to zrobcie zawczasu wasz testament. Bomby i granaty dla waszy budy już som gotowe. Wy polskie cygany — już jedna połowa Górnego Śląska ście do nieszczęścia prziwiedli, a teraz zaś hcecie dali bazgrać. — Ale teraz wam się nie wydarzi — bo nie ma Francuzów na Górnym Śląsku. Wy polskie drachy, idźcie tam zkąd ześ cie przysli — nazad do Krakowa a do Warszawy. My som z miemieckiem państwem zakontent — bo mamy hoc aby dosyć chleba i roboty — nie tak jak we waszy usmolony Polsce. Tuż się pamiętajcie, jeżeli wam wasze życie jest miłe, toz przestańcie lud Górno Śląski dali scuć, bo tow szystko zadarmo. — Wyście kupki zabili, teraz wam tak poidzie. A tym agentom polskiem z Wieszowy z Mikulszyc, z Bobrku, z Szombierg i tak dali, też się tak stanie — — — My jejich miana znamy — — — A tych duchownych zdrajców blisko przy Bytomiu też pozdrowcie. Korfanty ten zwodziciel ludu juz bankroci — a jaka śmierć go czeka — a teraz wy drachy od „Katolika“ przedziecie dran!! Wy chcecie na nowo konstownie Polaków narobić — ale lud Górno-Śląski nie jest już taki głupi — jak był — — — Komu się niezda u nas proschymy — granica nie daleka dla cudzoziemców. Albo pysk trzymacz, jak u was w polse — albo raus.

Bojowka Gorno-Śląska.

Widzisz Młodzieży polska?
Oto gwardja niemiecka jańczarów, oto jańczarowie, którzy grożą śmiercią własnym braciom swoim.

Prusak szyderczo się śmieje, śmieje się jak szatan....

Ależ o Panie, oni nie winni,
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz:
Inni szatani byli tam czynni,
O! rękę karaj! nie ślepy miecz!

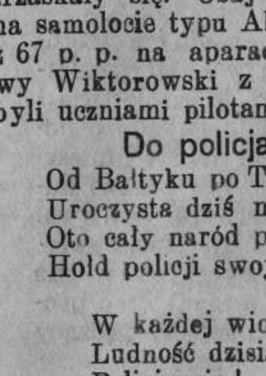
Austrja kuźnią wojenną dla wschodniej Europy: W Paryżu obradująca rada ambasadorów powzięła uchwałę, według której Austrja ma zniszczyć w przeciągu trzech miesięcy 7000 maszyn, służących do fabrykacji środków wojennych. Zmarły członek angielskiej partji robotniczej Morel doszedł na podstawie swych studjów o Europie Wschodniej, że Austrja jest kuźnią wojenną całego europejskiego wschodu.

Chcą zamknąć sopocki dom gry. Niemiecko-socjalna partja stawiła w sejmie gdańskim wniosek o natychmiastowe zamknięcie domu gry w Sopocie. Kilku bowiem członków tego klubu stara się o otwarcie tamże klubu gry.

Ciekawe czy i zrabowane lekkomyślnym graczom pieniądze wywiezione zostaną do Budapesztu.

Premjer Grabski zażąda większych pełnomocnictw? Według obiegających pogłosek premjer ministrów Grabski wystąpi przed ciałami ustawodawczemi z żądaniem udzielenia mu większych pełnomocnictw aniżeli posiada dotychczas. Czas, by sejm nareszcie przejrzał!

Gawęda Mateusza.



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wre już u nas jak w ulu, w tym czasie przedwyborczym, niczem w Fidze — et! chciałem powiedzieć w Lidze Narodów. Bo to dzisiaj nasze wąbrzeskie narody wszędzie „rajby“ odprawiają, w każdej restauracji, w każdym domu. Każdy chciałby zostać rajcą miejskim, nikt nie myśli o tem, że ze stanowiskiem radcy związane są i obowiązki; każdemu i każdej partji chodzi ty ko o tytuł, o zaszczyt o własne „ja“.

Oj „sękatym“ Was chłostać, chłostać do krwi, was wszyscy, co nie umiecie się zjednać i pod jednem hasłem luo chociażby pod trzema iść do wyborów. Tfu, ty wąbrzeski przedwojennego społeczeństwa „ersatzu“! Macie już coś około 15 list wyborczych. Wam Stary Mateusz Wam proto radzi, żebyście dociągnęli do 24. Łatwo to stać się może. Przecież kobiety jeszcze nie ustanowiły swej listy, a wśród kobiet mogą się jeszcze wyłonić obozy i oboziki, a więc modniarki mogłyby z panią Kotową na czele, tak bardzo przez Polki popieraną, zgłosić jednę listę, akuszerki drugą, pracujące niewinności kobiece trzecią, niepracujące powagi spódniczkowe czwartą, itd. itd., tak łatwoby dociągnąć do 24 list, wówczas każda partyjka miałaby tę pociechę, że jednego radnego wprowadziłaby do naszej Ligi Miejskiej, którąby w następstwie składała się z 24 narodów partyjnych jak w Genewie.

Wówczas Wąbrzeźno byłoby tak dusze jak dusznem jest powietrze w Europie dzięki Lidze Narodów, w której rozmaite dyplomaty, rzeczoznawce, męczą siebie i wszystkie narody nad rozwiązaniem „narody zbawiających zagadnień“ niby Grabski nad powstrzymaniem spadku złotego.

Prawda! Errare humanum est! Błądzić rzeczą ludzką! Nie wynika z tego, by zbłądziwszy nie szukać możności naprawy.

Wielcy mężowie bowiem, uginający się pod niezbyt słodziutkiem brzemieniem odpowiedzialności za polityke swych państw, — przychodzą po każdej konferencji do przekonania, iż palnęli jakieś głupstwo. Szukają więc ratunku! U nas w Wąbrzeźnie po każdem posiedzeniu rady miejskiej zbierają się nasi rajcowie albo u poważnego pana Stefana, albo u wiecznie uśmiechniętego Franka Szymonów albo wreszcie u wiecznie zapędzonego i zapracowanego Janka z Kaczorów, gdzie odbywa się zazwyczaj drugie posiedzenie radzieckie w gronie ekspertów — jezykoznawczomaczalnych. Inaczej wielcy nasi dyplomaci europejscy. Ci jak w polityce palną głupstwo, to urządzają sobie „randkę“ bardzo sympatyczną i miłeńką w Genewie, Lozanie, Paryżu, St. Germain, Londynie czy innej Hadze.

W Wąbrzeźnie nasi rajcy rają przy czystej, koniaku, wiśniówce i piwie a tam „nasze wielkości dyplomatyczne“ radzą na biesiadach, rautach i wszelkich uciechach przy „frajcuskich konikach“ i „szampitrach“, a te zatracone narody, co się dziennikarzami nazywają, czynią im w swych „kaeseblatach“ rozgłos po całym świecie. W Wąbrzeźnie inaczej. Tutaj panom rajcom po takich poważnych naradach, trwających nieraz do późna w noc i do rana czynią także rozgłos, ale ich zacne połowice warząchwią lub pantoflem, a rozgłos jest tem większy, im ostrzejsza osełka, czyli języczek.

A naiwni w swej wielkiej duchowej prostocie ludziowie i ludziska, tak w naszem bagienku wąbrzeskim, jak w wielkiem bagnie europejskiem cieszą się, iż nareszcie uda im się zdjąć wiszący nad ludzkością miecz Damoklesowy nowych w najbliższych czasach zawikłań, powikłań i odwikłań ludzkościowych.

U nas rajca miejski, powaga chodząca, przechadzając się po naszym idealnym wprost bruku, mruczy sobie pod nosem: O czem tu dumać na wąbrzeskim bruku, przynosząc z miasta uszy pełne stuku, plotek i kłamstwa, nieweczesnych zamiarów, o Grabskiego ciężary, o elektrownię swarów.

Tam, na tej światowej biesiedzie, naszych wielkich dyplomatów przygniata troska „o zapewnienie“ nam spokoju o granicę zachodnią.

Jacyśmy niewdzięczni! A przecież wszystko na świecie jest względne. Względnem nawet jest słowo „napastnik“. Jeżeli kto sądzi, iż Niemcy w razie zbrojnego napadu uznaneby były za napastnika, to niech schwyci świnię za ogon i powiesi ją na wykałczce, schowanej przy obiedzie w hotelu do kieszonki w kamizelce. Dla idjotów miejsca niema.

Bo pomyślcie, pomorskie dwunogi gadające. Po naruszeniu naszego „korytarza“, o którym „dościpny“ Skrzyński rozumnie jakiemuś dyplomacie w Genewie powiedział, że go nie zna, musi się dopiero zebrać „Figa“ Narodów i ta dopiero po kilkomiesięcznej sesji stwierdzi czy my jesteśmy napastnikami, bo przecież ośmielilismy się bronić, czego nam jeszcze zacna Figa Narodów nie zezwoliła.

A jak tam z interwencją Francji, spytasz je en z drugim ośle dardanelski?

I na to jest rada. Pocóż do 300 ozorów wąbrzeskich plotkarek i plotkarzy narady rzeczoznawców.

Prawo automatycznych sankcyj. Bujda, panie mędrzec z Kosowa! Niema jeszcze tak dobrze. Powoli, powolutenku, jak uprzemysłowienie polskie Małopolski. Wszystko musi mieć prawne podstawy. Furda cała Konwencja francusko-polska.

Nasamprzód Liga! Ach ta wszechmocna Liga! Ona dopiero wyda pozwolenie Francji postawienia swej stópki na nagniotku Niemiec i uderzenia ich wspęczniały od ajsbajnów z kapustą, a polewanych mnogo piwem, brzuch.

Tak! Systematycznie, prawie bez bólu, jak wyciąganie kiełców u naszych zębodłubów. Jak widzimy możemy być zupełnie spokojni o naszą przyszłość tutaj i na tamtym świecie. Jesteśmy przecież pod czułą opieką młodej, a już bezzębnej, bezpłodnej, i perwersyjnie mądrej Ligi Narodów, którą należałoby zabalsamować i jako mumję XX wieku postawić w naszej wąbrzeskiej radzieckiej sali.

Nasi 24 ej kucharze 24 partyj mieliby w przyszłości przed oczyma jaskrawy dowód jak trudno według 24 recept kucharzyć i uwarzyć finanse miasta, prawidłowe funkcjonowanie elektrowni, naprawę bruku, zaspokojenie głodu mieszkaniowego, założenie łazienek miejskich, urządzenie plaży nad jeziorem, zaspokojenie pustych żołądków wiecznie głodnych kupców i przemysłowców naszych i wysłanie deputacji do Grabskiego, aby sobie poszedł do „djaska“!

Czołem! Stary Mateusz.

Wynalazki Wandalów. W „Vossische Zeitung“ czytamy co następuje:

„Niedawno świat dowiedział się o nowych zdobyczach nauki techniki. Noszą one nazwy: definalaminschlorasin, chlora cetofemo i dichloretylsulfid. Są to trzy gazy i każdy z nich ma swoją odrębną właściwość.

Pierwszy oślepia błyskawicznię, drugi zabija momentalnie, trzeci może uniemożliwić życie całej prowincji lub miasta na przeciąg 6 miesięcy.

Ten ostatni gaz przewyższa swemi pieknemi właściwościami wszystkie inne. Otrzymał on nazwę gazu goreczycznego. Podobno można go jeszcze ulepszyć“.

Morderstwo w Klasztorze we Lwowie. Rozeszła się wiadomość o morderstwie dokonanem w klasztorze oo. Karmelitów. Mianowicie zakonnik tego klasztoru o. nazwisku świeckiem Józef Kopacz, który przed trzema laty wstąpił do klasztoru Karmelitów, zamordował siekierą kapelana wojskowego z Lublina, podpułkownika Ideca, bawiącego we Lwowie w przejeździe z odpustu w Obroszknie. Mordu dokonał sprawca w sobotę dnia 19 bm. o godz. 11 w nocy. Gdy ks. Idec pożegnał się z przeorem i wszedł do przeznaczonej dla siebie celi. ks. Kopacz, który zaczaił się nań w celi, uderzył go siekierą kilka razy w główę, kładąc go trupem na miejscu. Morderca zgłosił się w niedzielę o godz. 6 rano sam do policji. Motywy czynu są narazie nieznane.

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Westerplatte oddana zostanie 1 listopada Polsce. Rada Ligi Narodów obradowała na posiedzeniu nad sprawą utworzenia polskich magazynów amunicyjnych na terytorjum w. m. Gdańska. Przedstawiciele Polski i Gdańska przyjęli wnioski sprawozdawcy, które następnie Rada jednomyślnie zatwierdziła. Półwysep Westerplatte będzie w dniu 1-go listopada odstąpiony Polsce w celu utworzenia na nim magazynów amunicyjnych.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 23 września 1925 r.

Kalendarzyk, środa 23 września Tekli Bogusława
czwartek 24 września NMP. okupu
piątek 25 września Władysława

— **Z Pszczelnictwa.** Wąbrzeskie Tow. Pszczelarzy odbyło dnia 6 września b. r. zwyczajne miesięczne zebranie przy licznnym udziale członków Atrakcyją zebrania był zapewiedziany porządek dzienny, a w pierwszym rzędzie rozdział cukru wolnego od akcyzy na zimową karmę pszczół.

Czynione starania u Rządu w tym kierunku spełzły na niczem z powodu stanowczej odmowy ministra skarbu.

Dalszym tematem obrad było zabezpieczenie właści ieli pasiek przed odpowiedzialnością, za skutki użądlenia pszczół. Tow. ubezpieczeń „Patrja“ pobiera od każdego pnia ubezpieczonego po 20 gr. rocznie i płaci wysokie odszkodowanie bo za zwierzę domowe (konia, krowę), które padnie lub dozna trwałego uszkodzenia, do 2000 zł. za uszkodzenie człowieka do 5000 zł. Odszkodowania te nie odnoszą się do członków rodziny właściciela pszczół i jego zwierząt.

Po skończonej powyższej dyskusyi wygłosił p. Łuczkowski z Nielubia referat o „Powinnych zabiegach pszczelarzy celem dobrego przezimowania pszczół“. Referat gruntownie i ze zrozumieniem przedmiotu opracowany zawierał wiele cennych rad i wskazówek przeważnie z własnego przeżycia i doświadczenia w pasiece. — Referat pozyskał ogólne uznanie słuchaczy i wywołał ożywioną dyskusję.

Następnym tematem obrad było planowane urządzenie wystawy pszczelniczej w Wąbrzeźnie na wiosnę następnego roku. Dla wypracowania programu wystawy wybrano komitet ściślejszy z pp. G. Kepkiego, inż. Drzymuchowskiego, Łuczkowskiego, Schaefera Herenowskiego i Balickiego, z prawem kooptowania dalszych członków.

Jako nowi członkowie zwyczajni przystąpili do Towarzystwa pp. Edmunt Herenowski, leśniczy z Dębowejłąki, Łukasz Marciniak, sołtys z Łabędzia i Ignacy Różanski rolnik z Jaworza.

Przy wolnych wnioskach podniósł p. inż. Drzymuchowski myśl urządzenia w Wąbrzeźnie bezpłatnego kursu pszczelnictwa. Ponieważ członkami tut. Towarzystwa pszczeln. jest wielu zawodowych, inteligentnych pszczelarzy, którzy mogliby swą wiedzą i długoletniem doświadczeniem, przyczynić się do krzewienie tej gałęzi wiedzy, a z pewnością pozyskają wielu chętnych adeptów, którzy odpłacą się wdzięcznością za ich poniesione trudy.

Na wniosek p. inż. Drzymuchowskiego, zebrane uchwalili odnieść się do miarodajoych władz z przedstewieniem, ażeby w przyszłości obsadzono drogi i place, parki i skwery miejskiie oraz wszelkie nieużytki, li tylko drzewami i krzewami miododajnemi. Drzewa i krzewy należące do tej kategorji roślin posiadają piękne kształty, bujnie okrywając się kwiatem o miłym zapachu więc wielce przyczynią się do ozdoby miasta Zarząd lasów państwowych w Dębowejłące posiada kilkanaście tysięcy sadzonek białej akacji (Robinia pseudo acacia) której kwiat dostarcza pierwszorzędnej jakości miodu i niewątpliwi udzieli tych sadzonek członkom Towarzystwa po bardzo przystępnych cenach. Wszyscy w tej sprawie zainteresowani zechcą się zgłosić do sekretarza Towarzystwa.

Następne zwyczajne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się dnia 18 października o godz. 13 w lokalu p. Klimka przy rynku, z następującym porządkiem dziennym:

1). Zagajenie zebrania i odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2). Sprawozdanie skarbnika i sekretarza Towarzystwa.
3). Sprawozdanie Komitetu wystawowego z jego czynności.
4). Dalszy ciąg dyskusji nad utworzeniem kursu pszczelniczego.
5). Przyjęcie nowych członków Towarzystwa.
6). Wnioski i interpelacja.

Wszystkich pp. członków Towarzystwa, jako też i licznych gości uprasza się o wzięci udziału w tem zebraniu i punktualne przybycie.

W. D.

— **Ministerstwo W. R. i O. P.,** chcąc wykorzystać nienależycie wyzyskane pomieszczenia w Dębowejłące, zamierza zorganizować jeszcze w bieżącym roku pierwszą w Polsce „Państwową Średnią Szkołę Rolniczo-hodowlaną“ z kursem trzyletnim, której brak tak wybitnie odczuwa Pomorze.

Na kurs ten przyjmowana będzie młodzież, która ukończyła siedmioklasową szkołę powszechną, względnie 4 klasę gimnazjalną.

Młodzież, niemająca wspomianych kwalifikacyj, może być przyjęta na kurs przygotowawczy.

Szkoła daje absolwentom kwalifikacje na instruktorów i uprawnia ich do jednorocznej służby wojskowej.

Rok szkolny rozpocznie się prawdopodobnie 1 listopada b. r.

Na pamiątkę 900 letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego projektowana jest zmiana nazwy „Dębowałąka“ na „Chrobrowo“.

Mile witanej nowej placówce kulturalnej życzymy ze swej strony powodzenia i pomyślnego rozwoju.

— **W sprawie zaopotrzeń inwalidów wojsk. i weteranów z okresu przed wojną światową.** Rozporządzeniem z dnia 28 kwietnia 1925 roku (L. dz. 8403) zarządziło Ministerstwo Skarbu dalszą wypłatę rent. od 1 października 1924 r. począwszy, tym osobom, które na podstawie dotychczas obowiązujących ustaw b. państw zaborczych (niemiecka ustawa z dnia 21 maja 1895 r. z 17 maja 1907 r. z 31 maja 1906 r. z 31 maja 1901 r.) pobierały zaopatrzenie względnie rentę, a które nie podpadają pod postanowienia ustawy emerytalnej względnie ustawy inwalidzkiej z dnia 18. 3. 1921 roku; przeliczenie kwot pieniężnych w markach niemieckich ma być uskutecznione w sposób wskazany w par. 1 rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 1. 8. 1924 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 82, poz. 785)

Celem wykonania powyższego rozporządzenia konieczną jest rzeczą, aby osoby interesowane przedłożyły następujące dokumenta i to: a) weterani: 1) książeczkę płatniczą ewtl. dekret przyznający zaopatrzenie, 2) świadectwo obywatelstwa polskiego z podaniem daty urodzenia, 3) świadectwo moralności, 4) świadectwo niezamożności, 5) zaświadczenie władzy administracyjnej I. instancji, że nie zajmuje żadnego stanowiska w służbie państwowej lub samorządowej oraz, że nie pobiera zaopatrzenia emerytalnego. b) inwalidzi z przed wojny światowej wzgl. pozostałe rodziny (wdowy i sieroty: 1) książeczkę rentową ewtl. m. katastru lub karty podstawowej, 2) świadectwo obywatelstwa polskiego z podaniem daty urodzenia, 3) zaświadczenie władzy administracyjnej.

Wobec tego wzywa się wszystkie osoby, roszczące sobie prawo do pobierania wyżej wskazanych a zamieszkałych na obszarze b. zaboru pruskiego, aby złożyły odpowiednie wnioski wraz z wyszczególnionemi wyżej dokumentami Wielkopolskiej Izbie Skarbowej — Wydział VI — ulica Bukowska 25.

— **Stację benzynową** dla przejeżdżających samochodów urządził p. Kornaszewski przed swoją drogierją przy rynku, na co wszystkim kierowcom samochodów zwracamy uwagę.

— **Przeniesienie księgarni.** Pan Wojtecki przeniósł swa księgarnię z dniem 22 b. m. do budynku dawniejszego Banku dla Handlu i Przemysłu Rynek 8.

— **Pat i Patachon,** ostatnia komedja, wystawiona na ekranie tutejszego Kina Pałacowego, wywoływała od pierwszej do ostatniej sceny kaskady śmiechu. Publiczność z zupełnem zadowoleniem opuszczała salę.

— **Na L. O. P. P.** złożyły gminy: Piwnice i Osieczek 9,60 zł. Jaworze 11,20 zł Dębowałąka 28,00 zł, Powyższe kwoty złożono w Banku Powiatowym.

— **Nowa broszura: Podatek Przemysłowy.** Wskazówki dla płatników podatku przemysłowego obowiązujące od 1. 7. 25 r. Cena 5 zł. Nabyć można w tutejszym urzędzie skarbowym, na co pp. przemysłowcom i kupcom zwracamy uwagę.

— **Działo się w pociągu z Kowalwea do Wąbrzeźna.** Pewna panienka, urzędniczka poważnego urzędu, jadąc z swą przyjaciółką czy też znajomą, rozmawiała stale z jednym panem po niemiecku. Inny pasażer Polak, jadący w tym samym przedziale, zwrócił jej na tę nietaktowność uwagę, na co otrzymał odpowiedź: „wir sprechen gerne deutch.“

Wiemy więc, że w poważnym bardzo urzędzie posiadamy urzędniczki, które „gerne sprechen deutsch,“ Znak to czasu!

— **Michałowo pod Brodnicą.** (Niepowodzenie komunistów.) Banda młokosów złożona z 6 niepełnoletnich bezrobotnych urządzała awantury podczas publicznych zabaw tanecznych. Ubiegłej niedzieli podobny występ urządzili w Michałowie. Podczas zabawy wtargnęli na salę, gości gwałtem rozpędzili, a sami zabrali się do trunków, pijąc oczywiście za darmo. Gospodarza wyrzucili, a nawet stawiali opór policji. Pijatyka trwała do rana. Policja znając występy szajki tej, zajęła się nią energicznie. Pięciu osadzono w areszcie, a szóstego jeszcze się poszukuje. Osobnicy ci są już kilkakrotnie karani i odpowiedzą przed sądem za swe skłonności komunistyczne. Prowadził komunizm w naszym powiecie niejakiś Kwiatkowski, który organizował strajk rolny i miał to szczęście, że podczas strajku został aresztowany celem odbycia 3-miesięcznej kaźni za kradzież. Biedak jako aresztant musiał pracować w rolnictwie, podczas gdy członkowie jego stronnictwa za jego namową świętowali. Komunizm u nas niema jakoś szczęścia. —

— **Chełmno.** „Bartki“ odlatują. Nadszedł czas odlotu „Bartków“. Tak bowiem lud nazywa żartobliwie bociany, ponieważ od dnia św. Bartłomieja (24 sierpnia) zaczyna się czas ich odlotu do ciepłych krajów. Ciekawy obraz przedstawiał się w tym czasie mieszkańcom nizin chełmińskich, jak donoszą do „Przyjaciela Rolnika“:

W miejscowości Gutlin w nizinach nad Wisłą pod Chełmnem, zebrała się większa gromada (przeszło setka) bocianów, aby w wiosce zanocować. Obsiadły one wszystkie budynki i miejscowe stogi. Rychłym rankiem rozpoczęło się wielkie klekotanie, wyglądało to widowisko jak wielka narada. Po upływie pewnego czasu, bociany zabrały się do odlotu. Zanim jednak ruszyły w drogę, rozpoczęły na miejscu krążyć w powietrzu i przystąpiły do ataku, zmuszając 3 bociany do opuszczenia się z pod błękitów na ziemie. Gdy trzy wypchnięte bociany z grona swych towarzyszy podróży zaczęły chodzić po łące za pokarmem dziennym cała gromada wzbiła się pod obłoki i ruszyła ku zachodowi na leże zimowe.

Pozostałe bociany wiodły przez kilka dni żywot normalny. Po upływie kilku dni nadleciało znów 17 bocianów, które na tem samem miejscu zanocowały. Na drugi dzień poszły śladem swych towarzyszy, lecz zabrały trzy opuszczone poprzednio bociany ze sobą.

— **Zelgoszcz.** W nocy z 11 na 12 bm. włamali się do tutejszej fabryki wyrobów drzewnych i powroźniczych p. Bisagira złodzieje, którzy potłukli kilka małych szyb w oknie i otworzyli zatrzaski. Lecz zdaje się zostali spłoszeni nim swej roboty dokonali. —

— **Sprytny złodziej.** Przed kilku dniami skradziono z podwórza p. W. nowy rower p. Kajfaszowi stąd, który poczynił ściganie za złodziejem mając podejrzenie na pewna osobę. Lecz niestety sprytny złodziej w nocy postawił rower na podwórku p. Jędrzejewskiego, który go rano spostrzegł i natychmiast zgłosił do p. .wójta O złodzieju teraz ani śladu.

Kronika Sportowa

K·S· „Pomorzanka“ I. „Patria“. 5;0 (2;0) narożników 22:3. Powyższe zawody rozegrano w niedzielę dnia 20 bm. „Pomorzanka“ bez Kaatza i Niemczewskiego „Patria“ w komplecie. Przez cały czas gry silna przewaga „Pomorzanki“, „Patria“ zdobyła się jedynie na kilka wypadów. „Pomorzanka mimo wszelkich danych nie mogła stosunku bramek powiększyć, ponieważ „Patria“ wykazała wielkie zdolności murowania bramki, o czem najlepiej świadczy wprost lwia ilość kornerów. Sędziował p. Nałęcz Jan.

Czysty dochód z tych zawodów przeznaczono na dom sierot po zmarłych w służbie policjantach.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Dzień Policjanta Polskiego.

Uroc ysty obchód „Dnia Policjanta Polskiego", odbędzie się w niedzielę, dnia 27. IX b. r. punktualnie o godz. 8-ej wieczorem na sali hotelu „Dwór Wąbrzeski" z następującym programem:

Program

1) Słowo wstępne wygłosi p. profesor Tkaczyk.
2) Film kinematograficzny o treści dostosowanej do obchodu łaskawie wyświetlony przez p. Kaczyńskiego w Wąbrzeźnie.
3) Spiew chórowy. Tow. Spiewu „Lutnia" pod batutą p. inspektora szkolnego Reiskiego.
4) Deklamacja przy akompanjamencie fortepianu wykona uczennica Szkoły Wydziałowej z łaskawym współudziałem pianistki panny Wandy Kozłowskiej w Wąbrzeźnie.
5) Spiew chórowy. Tow. Spiewu „Lutnia" pod batutą p. inspektora szkolnego Reiskiego.
6) Produkcje gimnastyczne i atletyczne wykonane przez członków Tow. „Sokół" w Wąbrzeźnie z łaskawym współudziałem mistrza Pomorza p. Felchnerowskiego z Torunia.
7) Radjo-koncert z technicznemi objaśnieniami przez p. Kurzyńskiego, naczelnego sekretarza Wydziału Pow.
8) Loterja fantowa z nadzwyczajnemi premjami i różnemi niespodziankami pod łaskawem kierownictwem pana burmistrza Schwarza.

Tańce

do których przygrywać będą muzycy orkiestry Policji Państwowej z Torunia.

CENY MIEJSC: I miejsce 3 zł., II miejsce 2 zł., III miejsce 1 zł., wstęp na salę 50 gr.

Czysty zysk z obchodu przeznaczony jest na stworzenie „Domu Policjanta Polskiego", który stać się ma przytuliskiem dla wdów i sierot po policjantach, którzy w służbie dla nas życie stracili.

Bilety po cenach wyżej wymienionych nabywać można od środy, dnia 23 września br. w księgarni p. Wojteckiego i w hotelu „Dwór Wąbrzeski" u p. Kaczyńskiego.

Sprzedaż biletów w dniu obchodu rozpocznie się o godz. 7-mej wieczorem.

Komitet organizacyjny i wykonawczy.

Przetarg przymusowy!

Nieruchomość położona w gminie Wąbrzeźno, stanowiąca podwórze, rolę i łąki między drogami do Sitna i Radzyna, obszaru 5 ha 9 arów 60 m^2 o czystym zysku 26,45 tal. — art. matryukły 299 — zaś wartości użytkowej od budynków 120 mk. nr. księgi podatkowej 379 i w chwili łuczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Wąbrzeźno tom XXIII karta 514 na imię rolnika **Stanisława Kosowskiego** z Wąbrzeźna zostanie dnia 8 stycznia 1926 r. o godzinie 10-ej przed poł. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 2.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 31. VIII. 1925 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie, albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybycia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Wąbrzeźno, dnia 17 września 1925 r.

Sąd Powiatowy.

Licytacja przymusowa!

Podaje się do publicznej wiadomości, **iż w piątek, dnia 25 bm. o godz. 10 przed poł. w Wąbrzeźnie** przed tut. Urzędem Skarbowym ul. Mickiewicza sprzedawane będą **egzekucyjnie zajęte** ruchomości na pokrycie zaległości podatkowych tj.

materjały bławatne

na płaszcze, ubrania i bluski,

rower męski, 2 gumowe płaszcze

i inne przedmioty.

Wąbrzeźno, dnia 22. IX. 1925 r.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych.

RUCH TOWARZYSTW.

— Wąbrzeźno, Zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieśln. odbędzie się w środę 23 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Klimka.

Zarząd.

Czas odnowić przedpłatę

Już teraz można zapisywać „Głos Wąbrzeski" na miesiąc październik. Jak już bowiem donosiliśmy, zaprowadziła poczta abonament kwartalny, pozostawiając jednak obok tego także przedpłatę miesięczną. Komu zatem odnowienie przedpłaty na cały kwartał sprawia pewne trudności, może zażądać od listonosza, ażeby kwit z prenumeratą kwartalną zmienił na miesięczną. A więc można zamawiać pismo nasze kwartalnie lub miesięcznie. Upraszamy z zaabonowaniem nie zwlekać i pismo nasze zamawiać jaknajprędzej, gdyż tylko ci abonenci unikną przerwy w dostarczeniu pisma, którzy odnowią przedpłatę ściśle na czas. Kto nie uczynił tego do 25 bm. może odnowić przedpłatę, jeszcze w każdym urzędzie pocztowym, jednak bez pewności odebrania pierwszych numerów. Przedpłata wynosi na poczcie już z odnoszeniem do domu 1,69 złotych w ekspedycji 1,50 zł. miesięcznie.

Niniejszem zamawiam na poczcie polskiej

„Głos Wąbrzeski"

wychodzący trzy razy tygodniowo w Wąbrzeźnie **na jeden miesiąc, tj. październik** i płacę abonamentu z przynoszeniem do domu przez listowego 1.69 zł., w ekspedycji 1,50 zł.

____

Powyższe 3,38 zł., otrzymaliśmy, z czego niniejszem kwitujemy.

_______________, dnia _______________ 1925

Urząd Pocztowy.

Niniejszem zamawiam na poczcie polskiej

„Głos Wąbrzeski"

wychodzący trzy razy tygodniowo w Wąbrzeźnie na **jeden miesiąc, tj. październik** i płacę abonamentu z przynoszeniem do domu przez listowego 1,69 zł., w ekspedycji 1,50 zł.

____

Powyższe 1,69 zł., otrzymaliśmy, z czego niniejszem kwitujemy.

_______________, dnia _______________ 1925

Urząd Pocztowy.

Niniejszem zamawiam na poczcie polskiej

„Orędownik Urzędowy"

wychodzący dwa razy tygodniowo w Wąbrzeźnie na **jeden miesiąc, tj. październik** i płacę abonamentu z przynoszeniem do domu przez listowego 5,26 zł. w ekspedycji 5,00 zł.

____

Powyższe 5,26 zł., otrzymaliśmy, z czego niniejszem kwitujemy.

_______________, dnia _______________ 1925.

Urząd Pocztowy.